Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19 -

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 562. Kraków, wtorek 10 grudnia 1907 r. Rok XV.

Oskar II i Gustaw V.

W niedzielę dnia 8 b. m. zmarł w Sztokholmie nestor monarchów europejskich, król szwedzki Oskar II. Już od kilku tygodni przedostawały się do prasy wiadomości o pogarszającym się stanie króla, a przed kilku dniami objął w Szwecji regencję następca tronu Gustaw Oskar, mimo to nikt nie przeczuwał tak bliskiego skonu sędziwego monarchy.

Śmierć króla Oskara, mimo że nie posiada dla polityki europejskiej żadnego prawie znaczenia, Szwecja bowiem należy dziś do państw biernych w polityce międzynarodowej, to jednak wywarła wszędzie żywy żal, a prasa wszystkich narodów poświęca zmarłemu królowi sympatyczne wspomnienia. Król Oskar II zdobył sobie bowiem cześć i sympatję nie tylko swych poddanych swymi zaletami serca tudzież wielkim, niezwykłym rozumem i wykształceniem zgoła wyjątkowem. Byłto poeta na tronie, historyk, matematyk, monarcha przejęty wysokiem poczuciem swych obowiązków, dbały o oświatę ludu i rozkwit wewnętrzny swego państwa.

Silna niegdyś i wpływowa Szwecja nie zaznaczyła się w ciągu długiego, bo 35 letniego panowania króla Oskara II żadnym poważniejszym czynem w polityce zewnętrznej. Zmarły król utrzymywał ze wszystkimi panującymi przyjazne stosunki, zwłaszcza starał się swe państwo zbliżyć jak najbardziej do trójprzymierza.

Ta bierność w polityce zewnętrznej nie była winą króla, Szwecja straciła już dawno swe dominujące wśród państw skandynawskich stanowisko. Już wojny Karola XII, w początku XVIII w. obaliły jej wpływ na Północy. Wobec wzmocnienia się Rosji przez nabycie Finlandji i zdobycze polskie, tudzież wskutek powstania silnych Niemiec, zeszła Szwecja do znaczenia państwa drugorzędnego, nie mającego głosu w koncercie europejskim.

Oskar II. pochodził z dynastyi Bernadottów wywodzącej się od znanego marsz. Napoleońsk. który w r. 1818 zasiadł pod imien. Karola XIV. na tronie połączonych na kongresie wiedeńskim królestw: Szwecji i Norwegji. Zwycięscy Napoleona pozwolili wtedy Bernadottemu objąć rządy w Szwecji w nagrodę za przysługi, jakie im w latach 1813—15 oddał ten były protegowany Napoleona.

Oskar II był w prostej linji wnukiem Bernadotte'a a synem Oskara I, który panował w latach 1844 — 1859. Po śmierci Oskara I rządził państwami skandynawskiemi starszy syn jego Karol XV do r. 1872, a po jego bezpotomnej śmierci młodszy brat jego Oskar II. Urodził się w r. 1829 i od młodości poświęcał się z zamiłowaniem naukom i sztukom pięknym, zwłaszcza poezji. Po skończeniu studów uniwersyteckich w Upsali, podróżował wiele po Europie, oddając się studjum nad marynarką wojenną. Napisał wtedy szereg monografji historycznych pod pseudonimem Oskara Fryderyka. Zwłaszcza jego dzieło: Karol XII jako król, wojownik, człowiek zyskało mu uznanie kół naukowych. Uniwersytety w Lund, Cambridge, Lejdzie, Bolognji, Wiedniu, Monachium, Oksfordzie i Strassburgu obdarzyły go tytułami doktora honorowego filozofji. Nadto zyskał w r. 1857 nagrodę Akademji szwedzkiej za swój zbiór poezji i przekładów Goethego. Oskar II popierał także studja matematyczne i wyprawy do okolic polarnych. Za jego staraniem doszła do skutku słynna ekspedycja Nordenskjöld'a na „Wedze" do Grenlandji. Jako panujący opiekował się rozwojem prasy, szkolnictwem i oświatą ludową i t. d. Ostatnie lata jego panowania zamąciło odpadnięcie Norwegji. Już od 20 lat starał się storthing norweski jak najbardziej rozluźnić dualizm obu państw skandynawskich. Wreszcie w r. 1905 uchwalił oderwanie Norwegji od Korony Bernadottów. Oskar II zgodził się z bólem serca na uchwałę storthingu. Ustąpił z godnością z tronu norweskiego, nie chcąc grozą wojny i siłą rządzić niechętnym narodem. Koronę norweską ofiarował storthing królewiczowi duńskiemu Karolowi. Ten przybrawszy imię Hakona VII rozpoczął nowy szereg królów norweskich.

Oskar II ożeniony był od r. 1857 z ks. Zofją nassauską. Z tego szczęśliwego małżeństwa pochodzi czworo dzieci: następca tronu Gustaw Adolf, Książęta: Oskar, Karol i Eugeniusz, głośny dziś malarz rodzajowy.

Nowy król Gustaw, urodził się w r. 1858 w Drottningholm. Piastował dotąd w armji szwedzkiej godność generała. W r. 1881 żonatym jest z księżniczką badeńską Wiktorją, córką zmarłego wielkiego księcia Fryderyka Wilhelma. Królowa jest o cztery lata młodszą od swego małżonka. Nowa para królewska ma trzech synów, następcę tronu Gustawa Adolfa (ur. 1882), Karola Wilhelma i Eryka. Nowy król sprawował już kilkakrotnie regencję za swego ojca i zdobył sobie szczerą sympatję poddanych. Jako dewizę swych rządów wybrał sobie „z ludem dla ojczyzny".

Listy z Dumy.

(III Duma bez większości. Nieoczekiwane zakończenie dyskusji nad oświadczeniem rządowem. Odrzucenie wszystkich 6-ciu formuł przejścia do porządku dziennego. Październikowcy głosują przeciw swym dogmatom politycznym. Przemówienie posła Żukowskiego. „Odwrotna strona" p. Zamysłowskiego. „Swoistości" parlamentaryzmu rosyjskiego).

Petersburg, 6 grudnia.

To, co przewidywałem w poprzednim liście, sprawdziło się istotnie. O deklaracyę rządową rozbiła się dotychczasowa sztucznie sklecona większość parlamentarna. Gadano w ciągu 5-ciu posiedzeń, kłócono się, wymyślano, by w końcu przekonać się, że w zasadniczej sprawie stosunku Dumy do rządu nie może przyjść do żadnego porozumienia. Wszystkie formuły przejścia do porządku dziennego upadły. Istny skandal! A formuł tych było aż sześć — i żadna nie otrzymała większości. Skrajna prawica w swej formule wyrażała rządowi uznanie za zapowiedź dalszych represyi i kroczenie „historyczną drogą rozwoju Rosji". Październikowcy zaproponowali następującą formułę: „Duma państwowa, wysłuchawszy oświadczenia rządu i postanowiwszy przystąpić bezzwłocznie do ustawodawczej pracy dla wprowadzenia w życie dojrzałych i niezbędnych dla państwa reform i w granicach przepisanych ustawą, urzeczywistniać prawo dozoru nad działalnością rządu — przechodzi do porządku dziennego."

„Odnowieńcy w swej formule oświadczyli, „że, tylko zupełne urzeczywistnienie manifestu październikowego może doprowadzić do trwałego uspokojenia państwa Koło polskie zaproponowało proste przejście do porządku dziennego „Wysłuchawszy oświadczenia prezesa ministrów, Duma przechodzi do porz. dziennego"). Po zatem były jeszcze dwie formuły: trudowików i socjalistów, które naturalnie nie miały żadnych szans przejścia.

Najpierw poszedł pod głosowanie wniosek Koła polskiego, następnie dopiero — balotowano formułę październikowców. Tu nastąpiła przykra dla nich niespodzianka! zabrakło im trzech głosów. Za formułą październikowców oddano 170 głosów, przeciw 182.

Dalej poddano pod balotowanie formułę „odnowieńców." I tu zaszedł także fakt godny podkreślenia. Przeciw tej formule, wyrażającej jedynie wiarę w urzeczywistnienie manifestu październikowego, głosowali wszyscy... październikowcy. W ten sposób utracili oni ostatnią możliwą do przyjęcia przez większość formułę, byle tylko nie być w.... zgodzie z swem własnem „credo" politycznem wypisanem na ich sztandarze.

.Ponieważ po odrzuceniu wszystkich formuł regulamin zakazuje stawiania nowych w tej sprawie wniosków, przewodniczący po tem niefortunnem głosowaniu oznajmił że, że „sprawa została wyczerpaną" i Duma przechodzi do dalszych punktów porządku dziennego.

Tak więc „de facto" została przyjętą odrzucona przez balotowania formuła Koła polskiego. Duma przeszła do porządku dziennego, nie zająwszy żadnego stanowiska wobec deklaracyi rządowej. Taki rezultat dyskusyi nad oświadczeniem Stołypina taki rezultat przewidywali niektórzy posłowie, a hr. Bobrinskij, przywódca umiarkowanej prawicy, domagał się dlatego balotowania formuły Koła polskiego na samem końcu, gdyż w razie odrzucenia innych formuł ta siłą rzeczy musiałaby być przyjętą...

Z wczorajszego posiedzenia Dumy, na którem w tak nieoczekiwany sposób zakończyła się burzliwa dyskusja za oświadczeniem rządowem warto zanotować przemówienie p. Żukowskiego, który dał świetną odprawę napaściom „istinno ruskich" posłów.

P. Żukowski podzielił wszystkie mowy wypowiedziane dotychczas w sprawie polskiej na dwie kategorje: mowy o charakterze państwowym i mowy, rozpatrujące sprawę z punktu widzenia miejscowej ludności rosyjskiej i miejscowego czynownictwa.

Zaznaczywszy, że ustrój szlachecko- klerykalny, który sobie tradycyjnie przyswoiło o Polakach społeczeństwo rosyjskie, dawno już minął, że szeroka demokratyzacya narodu polskiego nietylko przeniosła punkt ciężkości na szerokie masy ludowe, ale i doprowadziła do tego, że masy przejęły się świadomością indywidualizmu narodu polskiego, pos. Żukowski porównywa mowy w sprawie polskiej do obłoku i

wyraża nadzieję, że obłok ten nie zamieni się w wicher ani w zamieć śnieżną, lecz zeszle dobroczynny deszcz, który zmyje sztuczne wytworzone interesy biurokracji kresowej.

I rzechodząc do drugiego rodzaju mów p. Żukowski polemizował z działaczami ze związku kresowego, chełmskim biskupem Eulogiuszem, Aleksiejewem i Zamysłowskim (z Wilna).

„Gdybym chciał spierać się — mówił przedstawiciel Koła polskiego — z biskupem Eulogjuszem, to musiałbym wyjść daleko nietylko po za granice czasu, za granice tematu poruszanego obecnie, ale nawet po za granice państwa i w owej nieszczęśliwej Galicyi ujrzałbym więcej niż 2000 szkół rusińskich, 5 gimnazjów, 5 katedr z ruskim językiem wykładowym na uniwersytecie lwowskim, czego nie mogę dojrzeć w Kijowie i czego nam nikt nie obiecywał w Warszawie. P. Aleksiejewowi, z którym będziemy musieli zapewne niejednokrotnie tutaj toczyć spory, pozwolę sobie dać radę uczciwego nieprzyjaciela politycznego: niech się nie przejmuje zanadto książeczką prof. Janżułla, gdyż, jeżeli z książeczki tej czerpie jako z jedynego źródła swą mądrość ekonomisty, to może się spodziewać bardzo sromotnych porażek w razie bardziej wyczerpującego omówienia sprawy, i niech mi będzie wolno powiedzieć, pomimo wielkiego szacunku dla książki prof. Janżułla, — czyż książkę wydaną przed 20 laty, można uważać za ostatnie słowo nauki? Ale najbardziej jaskrawo uwydatniły się owe specyalne interesy kresowe w mowie p. Zamysłowskiego, w mowie... Zresztą, nie warto mówić o mowie, kiedy sama poza p. Zamysłowskiego, która być może wydawała mu się wspaniałą, obeznała nas ze stroną odwrotną szanownego mowcy (p. Zamysłowskij cały czas swej mowy odwracał się tyłem do posłów, zwrócony twarzą do loży ministeryalnej).

Otóż w tym pluralis majestaticus, w tym tonie ministeryalnym tak jaskrawo przedstawiło nam się w całej okazałości uosobienie „naczalstwa“ miejscowego, które oczywiście nie życzy sobie żadnego samorządu, nie uznaje jego potrzeby, ponieważ w stosunku do ludności miejscowej korzysta z władzy wyjątkowej w stosunku zaś władzy centralnej — z zupełnej autonomji“.

Mowę swą pos. Żukowskij zakończył oświadczeniem, że Polacy są szczerymi narodowcami i dlatego potrafią uszanować patryotyzm rosyjskiej idei narodowej. To kwestja taktu politycznego i honoru politycznego i chociaż Polacy są obywatelami drugiego rzędu, domagają się szacunku wzajemnego.

Mowy swej p. Żukowski nie dokończył, upłynęło bowiem 10 minut, (przeznaczone jako maximum przemawiania, i wśród głosów z lewicy: „Prosimy! Prosimy!“ i z prawicy: „Dosyć! Dosyć! Naszym mowcom nie pozwalają mówić nad 10 minut,“ zeszedł z trybuny.

Przemówienie p. Żukowskiego zrobiło bardzo dobre wrażenie. Potrafił on opanować słuchaczy tak, że kilkakrotnie przerywano jego mowę oklaskami, przyczem z jednakowym zapałem klaskała prawica i lewica. Ogromna wesołość i grzmot oklasków wywołała dowcipna uwaga o „odwrotnej stronie“ iście rosyjskiego posła z Wilna p. Zamysłowskiego, który uważał za właściwe przemawiać do Dumy tyłem.

Był to zapewne objaw tej „swoistości“ parlamentaryzmu rosyjskiego, na którą powołuje się wciąż prawica i rząd, a którą w zjadliwym artykule charakteryzuje „Riecz“. Prawica uważa — pisze organ kadetów, — że samo dopuszczenie kadetów i lewicy na trybunę jest już nadzwyczajną łaską. Zgadzając się na tę łaskawą uprzejmość, większość uważa, iż przedstawiciele lewicy nie mogą już pretendować, aby ich słuchano spokojnie. Mowcom opozycji przerywają a każdym kroku. Dubrowskiemu np. w ciągu jednej mowy przerwano 23 razy, Milukowowi — 13, Rodiczewowi 16 itd.

„Swoistością“ również odznaczają się niektóre wystąpienia prezesa Dumy. Trudno sobie wyobrazić, aby prezes parlamentu europejskiego powstrzymał mowcę uwagą, że nie ma prawa krytykowania istniejących praw. O ile nam wiadomo w Europie ministrowie zwracają się do prezesów parlamentu z prośbą o dopuszczenie do głosu. W Rosji zaś prezes Izby, wiedząc, że premier chce zgłosić deklarację, zwrócił się do niego ze słowami: „Może Wasza ekscelencja życzy sobie“...

Z pewnością artykuł „Rieczi“ nie wyczerpuje jeszcze tych wszystkich „swoistości“ trzeciej Dumy, do których należą między innemi tak charakterystyczne występy operowe na nutę „Boże caria chrani“ i ciągłe wstawanie posłów przy każdej wzmiance o osobie Mikołaja II. Pomimo jednak tej bizantyjskiej „swoistości“ trzecia Duma, jak dotąd, nie spełniła nadziei biurokracji, bo nawet nie zdobyła się na określenie swego stosunku do deklaracyi rządowej.

Przygodny.

Listy z Ameryki.

III.

W tym liście muszę odstąpić od ogólnego opisywania Stanów Zjednoczonych, bo chcę skreślić parę słów o bieżącej chwili życia finansowego i politycznego tego kraju.

Dziś w P. Ameryce jest na porządku dziennym kwestya krachu finansowego w przemyśle amerykańskim i w ogólnym zastoju ekonomicznym. Kilka tygodni temu, jak na skinienie różdżki czarodziejskiej, stanęły największe fabryki rozmaitych wyrobów, tysiące robotników pozostało bez pracy, największe banki amerykańskie zawiesiły wypłatę; straszliwy popłoch powstał wśród mas ludu roboczego.

Lud roboczy, powydalany z fabryk, tysiącami śpieszy do amerykańskich portów, ażeby odpłynąć do Europy, bo się obawia czasów Clevelanda, kiedy w przeciągu kilku lat tysiące robotników we wszystkich Stanach i miastach marło z głodu i kiedy zrozpaczone a wygłodniałe tłumy szukały ukojenia swoich cierpień w różnych rozpaczliwych czynach. Ale podobne czasy teraz nie wrócą. Krach finansowy w Stanach Zjednoczonych jest tylko chwilowy i wywołany sztucznie przez milionerów amerykańskich, którz chcąc uczynić prezydenta Roosevelta niepopularnym za jego uczciwą pracę nad wykorzenieniem niesłychanych oszustw w świecie trustów, urządzili panikę na rynkach finansowych w Ameryce, powstrzymali wypłatę gotówki w bankach, pozamykali fabryki.

Jeden z wybitnych mężów ze świata politycznego i przemysłowego w Ameryce Ellis, generalny prokurator stanu Ohio w tej mierze tak powiada: „Wal Street i cała zgraja giełdziarzy i kapitalistów są przeciwnikami prezydenta. Teraz mamy wielki przykład tej nieprzyjaźni przeciwko prezydentowi. Obecny krach finansowy, którego najgorsza faza obecnie przeszła już szczęśliwie, nie miał żadnych naturalnych lub sprawiedliwych podstaw. Jest on czystą machinacją.

Naród nie da się złupić... Dalej będziemy postępowali krokami Roosevelta a na miejsce jego obierzemy Tafta, który zapewne krokami jego kroczyć będzie“.

W tych dniach Prezydent Roosevelt z najwybitniejszemi mężami ze świata politycznego i finansowego odbył naradę nad polepszeniem sytuacji finansowej w kraju, na któ-

---

34) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

I Zygmunt myślał o tem, że nie miał do kogo się zwrócić, on, który miał tylu niezliczonych przyjaciół. Przyszedł mu na myśl Czarko. Ale Czarko nie mógł mu dać więcej niż dał; jego najlepsze, szczere i proste serce nie było w stanie odczuć ani w części całej męczącej niepewności Zygmunta. Wszakże próbował już i Czarko zachwiał go bardziej niż pokrzepił. Był przyjacielem zapewne, zgodziłby się być lekarzem, tylko nigdyby nie postawił djagnozy.

Więc, może Giesztołd ... Giesztołd nie był głupi, w rozmowie z nim było dużo finezji, Zygmunt domyślał się w nim wielu niedopowiedzianych uczuć i myśli. Giesztołd, gdyby zechciał, umiałby z pewnością wejść w najbardziej zawiłe położenie, ale pytanie, czyby zechciał, on który poza polityką nie interesuje się naprawdę niczem. Zwrócić się do Giesztołda to jest pewne narażenie się na śmiech i zgryźliwe żarty. Najlepiej dać pokój, brnąć dalej i pozostawić czasowi rozwiązanie zagadki nie ciekawej dla nikogo i niepięknej przytem, pozbawionej nawet uroku zwykłej miłosnej intrygi. Bo Zygmunt z pewnością już nie kochał Germain'y; Louvain i wszystko, co w niem pozostawił wspomnień i zachcianek, kłeło mu się niepotrzebnie do duszy, ciągnąc przeciw woli w krainę, do której nie chciał powracać. List nierozpieczętowany w pugilaresie mógł być jedną więcej przynętą, której Borowski nie chciał połknąć za żadne skarby.

Gdyby jednak w tym liście była odprawa? Borowski był na tyle pewnym siebie, że w podobną ewentualność nie wierzył; w innym wypadku wydałaby mu się ona czemś monstrualnem, nie zgodnem ze zdrowym rozsądkiem, nieprawdopodobnem. Teraz jednak byłby za nią wdzięcznym Germaine'ie; przez wdzięczność zdobyłby się nawet dla niej na uczucie przyjaźni pełnej szacunku, wzamian za przepadłą, ostygniętą bezpowrotnie miłość.

Ale Germaina'a nie mogła wiedzieć, ani przeczuć jego rozwianych uczuć, tembardziej, że milczenie Zygmunta tłumaczyło się samo przez się jej opóźnioną odpowiedzią. I czemu ta odpowiedź tak się spóźniła?... Kto wie, gdyby była przyszła w swoim czasie, wtedy, kiedy jeszcze nie było zapóźno, możeby wzmocniła umierające uczucia, możeby wszystko poszło inaczej?... A teraz... wszystkiemu Germaine'a winna. Zygmunt starał się zrzucić ze siebie całą odpowiedzialność. Ale wrodzona uczciwość trzymała w rezerwie prawdę, całą prawdę bez osłonek i Zygmunt im bardziej rozumiał, że w tej chwili krzywdzi może zupełnie niewinną istotę, tembardziej był dla niej niechętnym i źle usposobionym.

Wchodzili właśnie do kościoła. Drzemał jeszcze w niedoszłym do niego zpoza murów rozświcie. Złocony wielki ołtarz dawał się zaledwie przeczuwać w niepewnem oświetleniu migotliwej lampki. Od tego ołtarza wiało na Zygmunta tajemnicą, która mu się wydawała tem głębszą i bardziej niezmierzoną, że w tym kościele pierwszy raz był i nie poznawał nic wokoło siebie.

Przy bocznym ołtarzu żarzyły się świece, dodając ton ciepły i swojski do chłodnej tajemnicy presbiterjum. W tem świetle ksiądz staruszek trzęsącym się głosem i trzęsącemi rękami odprawiał mszę przed bardzo nieliczną asystencją: dwóch zaspanych kumoszek i dziada o długiej, zatabaczonej brodzie i wojskowym medalu na piersiach. Do mszy służył zmarźnięty chłopak, który, jak mógł, przestępował z nogi na nogę i chuchał w palce. Wszystko to, razem wzięte, wydawało się dziwnie proste, nieskomplikowane, w porządku rzeczy, dziwnie naturalne, zarazem i pełne spokojnego nastroju.

Zygmunt ukląkł i przeżegnał się, bo, chociaż był oddawna obojętnym na rzeczy religji, jednakże miał wielki szacunek dla kultu i lubił poddawać się ceremonji. Scena, którą miał przed oczami była mu najzupełniej obcą; jeśli kiedy chodził na mszę, to zwykle do szykownych kościołów na szykowne nabożeństwo, gdzie tłok i znajome twarze uniemożliwiały wszelki nastrój i wszelkie skupienie.

Tutaj w tej ciszy, przerywanej tylko dzwonkiem u ołtarza, albo głośniejszem stęknięciem którego z asystentów, Zygmunt czuł jak mu przychodzi spokój, jak mu się robi dobrze, jak mu się dusza rozrzewnia i topnieje.

Przypomniały mu się jego dziecinne porywy wierzącego serca, jego zaufanie do Matki Boskiej, skupienie i radość pierwszej komunji. Potem przejażdżki do kościoła na wsi, służenie proboszczowi do mszy w letnie słoneczne niedzielne poranki, kiedy poza sobą miał tłumy ludu, a sam się czuł bliżej Boga, dopuszczony niejako do doskonalszego uczestniczenia w wielkiej tajemnicy, szczęśliwy i dumny, jakby większy i silniejszy pod białą komżą i z dzwonkiem w ręku.

Gdyby on teraz miał taką wiarę. Ale wiara zmarnowała się gdzieś po drodze, a co się jeszcze tliło, smutne ostatki, poczytywał bardziej za słabość, za strach ostatecznego oderwania się od brzegu. Faktycznie zresztą nic go z tym brzegiem nie łączyło, oprócz tylko, że wszyscy spełniali je naokoło niego; w tych formułach obracał się z przyzwyczajenia, odruchowo, nie wkładając w nie ani odrobiny dawniejszego dziecinnego uczucia.

Gdyby teraz miał wiarę, całe życie byłoby mu prostem, wskazanem, określonem z góry, byłoby może szczęśliwszem ludzkiem życiem. Przed tym ołtarzem spadłyby wszystkie wątpliwości, wszystkie trudności i przeszkody, przyszłaby otucha i pewność siebie. Nie oglądałby się za niczyją radą, za niczyją podporą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rej postanowiono wydać bonów rządowych na 450 milionów dolarów, które czasowo mają zastąpić chwilowy brak gotówki w bankach.

Panika finansowa powoli już mija. Banki zaczynają już wypłacać gotówką, bo w ostatnich dwóch tygodniach otrzymały złota z Europy 18,000.000 dol.

O zastoju ekonomicznym Stan. Zjednoczonych mowy być nie może. Następujące liczby wrostu przemysłu w tym kraju mogą świadczyć o olbrzymich bogactwach Ameryki.

I tak: liczba ton towaru w roku 1882 wzrosła do 29.000,000 a 1900 r. do 79.000,000; do liczby 187.000,000,000 w roku 1905. Wzrost handlu jest coraz znaczniejszym.

Bogactwa naturalne w P. Ameryce są olbrzymie, ale ponieważ są eksploatowane w sposób rabunkowy, przeto w najkrótszym czasie prezydent Stanów Zjednoczonych ma zamiar zwołać wszystkich gubernatorów i wybitniejszych mężów całego kraju do Waszyngtonu i ma tam z nimi odbyć konferencję w sprawie zabezpieczenia eksploatacji skarbów ziemi i zabezpieczenia ich na przyszłość od ruiny. Skarby naturalne Ameryki są jedynym źródłem wzrostu ekonomicznego tego kraju i pociągają emigrację ze wszystkich krajów Europy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prezydent Roosevelt jest mężem wybitnym szczerze miłującym swój kraj i naród. Jednak można przypuszczać, że na przyszłych wyborach jego kandydatura przepadnie, bo milionerzy i trusty z którymi dla dobra ogółu, stoczył walkę, postarają się potokami złota rozwinąć agitację wśród szerszych mas i go obalić.

U nas w Europie rządcy krzywem okiem patrzą na duchowieństwo katolickie, uprawiające politykę. U uas w P. Ameryce jest zupełnie inaczej. Tam jak wiadomo Anglikanin zawezwał do siebie arcybiskupa katolickiego ze St. Paul Jrelanda, znanego nawet w Europie, a zwłaszcza wskutek jego zabiegów w Rzymie o kapelusz kardynalski za pomocą protekcji ambasadorowej amerykańskiej we Wiedniu, skutek czego jej męża odwołano do Waszyngtonu. Prezydent Roosevelt odbył z nim tajną konferencję co do przyszłych wyborów prezydenta. Należy przypuszczać, że ten dostojnik Kościoła Katolickiego rozpocznie agitację polityczną na wielką skalę w myśl narady z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Ks. W. P.

23 listopada, Bridgeport, Conn.

„Czy Rusinom można dogodzić?“

W ostatnim zeszycie „Świata Słowiańskiego“ zamieszcza p. Feliks Koneczny, redaktor tego miesięcznika charakterystyczne uwagi na temat stosunku Ukraińców do społeczeństwa polskiego, a w szczególności o stanowisku ich wobec myśli zgody z Polakami. Dr. Koneczny znanym jest jako szczery zwolennik zgody wszechsłowiańskiej, jest pracownikiem na niwie słowiańskiej wzajemności. W redagowanem przez siebie „Świecie Słow.“ propaguje gorliwie program słowiański“, uważając za jego najważniejszą i konieczną część składową uregulowanie stosunków polsko-ruskich w Galicyi w duchu sprawiedliwości. Przez trzy lata nawoływał p. Koneczny polityków ruskich do postawienia przynajmniej warunków pokoju ze społeczeństwem polskiem, przyczem gorąco, a często wbrew opinii reszty polskiej prasy popierał postulaty ruskie.

Rusini zignorowali zupełnie nawoływania „Świata Słow.“. Co więcej na każde, choć bardzo rzadkie, a słuszne zarzuty „Świata“ odpowiadali, zarzucając p. Konecznemu „sprzeniewierzenie się własnym jego zasadom“. „Św. Sł“. położył dla sprawy rusk. bezwątpienia zasługi bardzo poważne. Dochodząc do redakcyi prawie wszystkich pism słow., pouczał Słowian o istnieniu odrębnego od Rosyan ruskiego narodu. O Rusinach pisali w „Świecie“ prawie wyłącznie Rusini, a sam dr. Koneczny pisał to, co Rusini chcieli.... Tymczasem w ostatnich dniach czytać można było na szpaltach prasy ukraińskiej niebywałe napaści i inwektywy na dra Konecznego, który jej zdaniem „odnosi się do Rusinów z wyrafinowanem wiarołomstwem i rzuca na ruch ukraiński podłe oszczerstwa“.

Powodem napaści były notatki w ostatnich zeszytach „Świata“, potępiające borby ruskie na uniwersytecie lwowskim (przyczem „Świat“ akcentował konieczność założenia odrębnej wszechnicy ruskiej) i wyrażające zdziwienie, że do konkursu o stypendyum ruskie, ufundowane dla ruskich studentów przez Polaka p. Konstantego Wołodkowicza nie stanął żaden kompetentny kandydat ruski... Zwłaszcza ta ostatnia sprawa rozdrażniła ukraińców. Zarzucono p. Konecznemu złą wiarę i popieranie „barwińszczuków“, rzucono się na radcę Aleks. Barwińskiego i znanego literata ruskiego Bohdana Łepkiego. O samej fundacyi pisały „Hajdamaki“ co następuje: „Konstanty Wołodkowicz bogacz z Odessy, Polak z narodowości, Ukrainiec z rodu (1), mieszka ka w Krakowie (2) i jest protektorem słowianofilskiego pisma „Świat Słowiański“, polskiej marki. Równocześnie daje on szczodrą ręką pieniądze na polskie cele, utworzył wiele fundacyi w krakowskiej Akademii, zbudował w Krakowie dom dla polskich studentów itd. Na krakowskim gruncie zeszedł się on z Bohdanem Łepkim, nieszkodliwym poetą, z przekonania „barwińczukiem“ i raz zeszła rozmowa na ustanowienie stypendyum dla ukraińskiej akademickiej młodzieży. Łepki napisał do Wydziału Tow. Naukowego im Szewenki o tym zamiarze Wołodkowicza. Zarząd fundacyi miał objąć wydział wspomnianego wyżej Tow., jako najbardziej w tej sprawie kompetentny. Tymczasem w Wydziale zasiadał wtedy dr. Kyryło Studyński i ten poleciał zaraz z językiem do Aleksandra Barwińskiego. I stał się cud. Al. Barwiński umiał swoją intrygą doprowadzić do tego, że układy z Tow. im. Szewczenki rozbiły się, a Wołodkowicz przydzielił zarząd fundacyi Ruskiemu Tow. pedagogicznemu i ustanowił kuratorami: Al. Barwińskiego, dra Kyryłę Studyńskiego i Bohdana Łepkiego. Żeby zaś naszym uczonym zagrodzić drogę do podawania się o to stypendjum, ułożyło się warunki. Między innemi, aby odsunąć groźnych konkurentów w osobach takich uczonych (!!) jak dr. Stefan Tomaszewski, dr. W. Szczurat, dr. W. Starosolski itd., ustanowiono, że o to stypendyum mogą się ubiegać tylko kandydaci nieżonaci, którzy mają archiwalną praktykę, słowem układa się warunki tak, że jedynym kandydatem może być tylko dr. B. Barwiński. I to była przyczyna, dlaczego tak mało było podań o to stypendyum. Nadto nasi młodzi uczeni nie meili zaufania do kuratorji... Dalej każdy z naszych młodych uczonych jest zaangażowany w walce o nasze prawa narodowe, a tem samem odpada od każdego z nich przymiotnik „porządnego“ Rusina“.

Znaczy więc to, że młodzież ruska może

1) Polak z narodowości i Polak z rodu „Ukrainiec“ chyba w znaczeniu geograficznem.

2) Mieszka w Odesie.

Stanisław Wyspiański.

Uczta Baltazara.

Z fragmentu niewydanego dotąd libretta Stanisława Wyspiańskiego, przesłanego Henrykowi Opieńskiemu znanemu muzykowi do Pragi w 1893 zatytułowanege „Daniel“ podajemy za „Nową Gazetą“ ustęp opisujący ucztę Baltazara.

Baltazar Będziemy dzwonić w święte puhary, nim wstaną wasze groźne czary. Wasz bóg bezsilny nie wart pamięci; wasz kraj płaczący nie wart pamięci! Będziemy dzwonić w święte puhary, nie wstaną święte mary — przynieście święte puhary! Głos Świętokradztwo! Głos. Bezczelność! Głos. Przyjdzie kara! Głos. Patrzajcie, idą, niosą, złoto połyska w słońcu, kryształy mienią się w słońcu! Chór. Co będzie — patrzajcie! Baltazar. Ramiona nasze mężne puhary dzierżą w górę — gdzie siły przepotężne? gdzie władze nadprzyrodone wyśnione, wymarzone? Przybądźcie — jeśli macie wolę jak ja. — Cha, cha... cha, cha... Los silny jest, ja silniejszy, niż losu siła, silniejszy, niżli Bóg, jeżeli był kiedy Bóg, —cha, cha, cha...

Chór. (półgłosem). Szaleństwo go unosi. Głos. Czemu nie szaleć? Chór. Cha, cha... cha, cha... Baltazar. Na cześć waszego umarłego kraju, na cześć waszego umarłego boga niech dzwonią święte puhary. Tu przybądźcie, prorocze mary, wydrzeć mi święte puhary. — Uderzcie w trąby, uderzcie wojenne sygnały, niech lud mój słyszy cały, niech głuchnie przy odgłosie trąb, niech zna, że niema siły — tylko ja, że niema woli — tylko ja. (Uderzają w trąby, bębny i równocześnie słychać pioruny, zapadają ciemności). Głos. Burza się zbliża. Inny głos. To nie burza. (Pioruny, ciemności, popłoch). Baltazar. Co to znaczy — w jasny dzień pioruny wkoło mnie? Co znaczą, co stało się? Chór. W jasny dzień pioruny koło mnie — co znaczą, co stało się? (Popłoch. Baltazar i cały dwór zbiegają po schodach na przód sceny. — Ciemno zupełnie). Chór. Gdzie król — gdzie pan? Głos Baltazara. Podajcie mi ręce — wasze ręce. Głos inny. Smierć grozi — pałac zapada się. Chór. Uciekajmy! Półchór. Stójcie ciemności przejdą! Głos uciekającego. Ustąpcie miejsca. Tłum się zbija, nie można wyjść, rostąpcie się. Chór. Trwoga nas połączyła, w jedną masę nas zbiła, zrównała w proch rzuciła. Głos. Roztąpcie się. Głosy różne. Gdzie krol, gdzie król? Kto król — ty król? czy ty król? Gdzie król? Głos Baltazara. Gdzie król? Chór. Trwoga nas połączyła, zrównała, w proch rzuciła. Półchór. Rozstąpcie się. (Roztępują się—Baltazar w środku pozostaje). Baltazar. (wyciągający ręce do ustępujących). Jam król. dajcie mi dłonie— Nikogo niema koło mnie. Głosy. (kilku, którzy go się czepiają, chcąc rozeznać). Ty król? — ty nie król! Gdzie korona? Ty nie masz korony na czole, — krople zimne potu. Baltazar. Trwożę się, — Jam król, — ja byłem król. Jeszczę drżę, podajcie mi ręce. — Weź rękę — patrzaj, łańcuch mój — niech zbiorę myśli. Chór. Rozstąpcie się! Głos. Ha! światło! Chór. Swiatło. Głos. Uciekajcie czary! Głos. Na ścianie ręka pisze. Głos. Odwróćcie się — nie patrzcie! (W głębi sceny, nad stołami, światło słońca chwieje się wśród piorunów i grzmotów). Chór. Co pisze? Głosy. Nie patrzcie się. Przekleństwo! Chór. Co pisze? co pisze? Baltazar. (nalegając). Co pisze?! Chór. Kto się pyta? Głosy. To król. Niech patrzy sam. Chór. Niech patrzy sam, niech patrzy. Baltazar. (wyrywając się) Nie chcę — puszczajcie mię! Chór. Niech król patrzy — lub śmierć mu, śmierć mu! (Chór obstępuje go i zmusza Baltazara do odwrócenia się). Baltazar. (patrząc ku słońcu). W promieniach słońca — po ścianie ręka idzie i pisze. Chór. Ręka pisze. Baltazar. Nie mogę patrzyć — nie chcę! Chór. Patrz i mów. Baltazar. W promieniach słońca — po ścianie ręka idzie i pisze... Chór. Co dalej? — mów — co dalej? Baltazar. W promieniach słońca — po ścianie ręka drżąca idzie i pisze, pisze bez końca... Chór. Co pisze? Baltazar. Nie rozumiem, — język niewolników. Synowie podbitego kraju (półgłosem nagle). Nasz bóg, nasi prorocy. Chór. Ich bóg nas gromi. Głos. Niech czytają niewolnicy. Chór. Gdzie są? Baltazar. Gdzie są? — niech szukają! Gdzie który jest? gdzie jesteście?! Chór. Niema ich. Chór synów podbitego kraju. (drżą z trwogi). Nie ma nas. Głos. To ich mowa — chwytajcie, uciekają — chwytajcie! Chór. Niech czytają. (Synowie podbitego kraju uciekają. część chòru ich ściga i wybiega za nimi). Baltazar. Uciekli! Hola straży! (uderzając się w czoło), jedna chwila, jedna myśl — Hola straży! Jest w więzieniu, w jaskini lwów człowiek, młodzieniec, więzień— co sny tłumaczy, prorok. Chór. Daniel! Głos Twój wróg. Baltazar. Znam jego myśli i cenię jego myśli, królewskie myśli w nim. On mówi prawdę; ja chcę prawdy — słyszycie! Głosy. On twój wróg. Baltazar. Ha, dosyć już służalstwa wkoło mnie! Ja prawdy chcę, nie pochlebstw, ale prawdy chcę. Niech wejdzie i niech powie — co mówi jego bóg. Chór. On twój wróg. Baltazar. Niech wejdzie i niech mówi! Chcę słyszeć — co mi powie mój wróg. Chór. To twój wróg, to nasz wróg. Baltazar. Niech wejdzie i niech mówi nasz wróg. czego żąda jego bóg! Chor. Czego żąda jego bóg! (Wprowadzają Daniela od przodu sceny).

Miód pszczelny deserowy :: kilo 60 ct.

Miodosytnia polska :: Kazimierza Robackiego

założ. w r. 1841. w Krakowie ulica Sławkowska 26.

mieć zaufanie tylko do takich, którzy rozniecają waśń z Polakami, a młodzi ruscy uczeni powinni się starać przedewszystkiem o to, żeby pozyskać opinię zaciekłych wrogów Polski.

Warunki fundacyi są bardzo dobre i mogłyby doprawdy posłużyć za wzór dla mecenasów nauki. Jakiekolwiek zaś są są z wolą fundatora. A więc p. Wołodkowicz ułożył rzeczy tak, „żeby ruskim uczonym zagrodzić drogę“ i założył fundacyę w tym celu, żeby w pewnym roku mogła z niej korzystać pewna upatrzona z góry osoba? — W śmiesznościach tych jest atoli i poważna strona. Brak jakiegokolwiek uznania dla najlepszych chęci zacnego filantropa i ten fakt smutny, że polski kapitał, ofiarowany na ruskie cele, posłużył do nowych wymyślań na Polaków.

W świetle tego zajścia widzieć można dokładnie prawdziwe usposobienie prowodyrów ukraińskich, którzy zamiast dążyć do zgody z Polakami, podżegają biedny lud ruski do bezcelowych borb w imię nienawiści narodowej i społecznej. Nienawiść dla nienawiści i tępy szowinizm narodowy to charakterystyka palityki ukraińskiej względem Polaków...

Wywłaszczenie Polaków.

Plany wywłaszczenia.

„Goniec Wielkopolski“ dowiaduje się, że komisja kolonizacyjna czeka z niecierpliwością na uchwalenie nowych setek miljonów i prawa o wywłaszczeniu, aby módz jaknajprędzej przystąpić do akcji. Komisja zamierza przedewszystkiem wywłaszczyć Polaków naokoło Poznania, w promieniu około 30 kilometrów od miasta, aby osłabić to środowisko ruchu polskiego i podkopać polski handel i przemysł przez pozbawienie go okolicznych klientów polskich.

W drugim rzędzie stoi Kościan, w którym komisja chce również podjąć ruch narodowy polski przez wywłaszczenie Polaków w promieniu kilkunastu kilometrów. Do tej pory okolica Kościana jest prawie zupełnie polska

Robotnik polski.

Wobec projektu, aby Polacy odpowiedzieli na ustawę o wywłaszczeniu bojkotowaniem niemieckich właścicieli ziemskich i powstrzymaniem robotników polskich od pracy na ich włościach, „Tägl. Rundschau“ występuje z nowym pomysłem. Oświadcza mianowicie, że robotnik polski jest do niczego (!) i dobrze byłoby pozbyć go się zawczasu, a urządzić w Niemczech doroczny targ na robotnika. Wtedy Niemcy przekonaliby się, jaki jest w krajach europejskich zapas poszukujących pracy robotników i mogliby sprowadzać go sobie z innych — niepolskich krajów.

Zobaczymy! Gdyby Niemcy mogli z innych krajów sprowadzać robotników rolnych, uczyniliby to już dodawna, bo przecież pomimo napływu obieżysasów, brak robotników daje im się dotkliwie we znaki, i dlatego to proponowano przed kilku laty importować do Niemiec... chińskich kulisów. Fanfaronada pruska jest tylko lichą maskaradą rzeczywistego ambarasu i strachu.

Konserwatysta o wywłaszczeniu.

W kołach konserwatyzmu niemieckiego ustawa o wywłaszczeniu polaków wywołała bardzo poważne wątpliwości. Wątpliwościom tym dał wyraz w ultrazachowawczej „Kreuzzeitung“ jeden z magnatów niemieckich, należących do pruskiej izby panów. Pisze on tak:

„Uzasadniając dopuszczalność wywłaszczenia polaków w ramach konstytucji, powoływano się kilkakrotnie na ogólne prawo o wywłaszczeniu gruntów na potrzeby kolei, ulic i t. d. Pour le besoin de cause może to uchodzić za argument djalektyczny, lecz w rzeczywistości są to dwie zgoła niewspółmierne rzeczy. Wybudowanie chociażby jednej linji kolejowej lub przeprowadzenie nowej ulicy w mieście jest niemożliwe bez wywłaszczenia. Tu zaś używamy tej broni przeciw narodowym i politycznym wrogom, których przecież innemi środkami można także zwalczać skutecznie. Nie chcę krzyżować polityki germanizacyjnej rządu, przeciwnie, pragnę ją popierać, lecz mimo to postawić muszę pytanie: czy rzeczywiście polskie niebezpieczeństwo jest tak wielkie, że nawet wywłaszczenie może być przez nie usprawiedliwione“?

Delbrück o proteście słowiańskim w Wiedniu.

Znany ekonomista i polityk niemiecki prof. Delbrück, przemówił znowu w sprawie polityki germanizacyjnej prusaków. Oświadczył on korespondentowi wiedeńskiego czasopisma „Zeit“, że usiłowanie wydarcia polakom języka narodowego jest głupie i barbarzyńskie. Przypomniał dalej, że ostrzegał już dawniej rząd pruski, w którym rej wodzi gromada fanatycznych szowinistów, przed polityką wywłaszczenia. Scharakteryzował rozpętanie szowinizmu polskiego jako skutek gwałtów rządowych. Wreszcie oznajmił, że protest słowiański w parlamencie austrjackim nie oburza go wcale. Skoro bowiem wszechniemcy skarżą się w parlamencie berlińskim na madziarów, a Wilhelm I interwenjował na korzyść protestantów w Hiszpanji, to dziwić się wcale nie można słowianom austryjackim, że występują przeciw uciskowi swych braci w Poznańskiem. Prusy powinny liczyć się z sentymentem ludów austrjackich. Lekceważenie tego sentymentu może być dla Niemiec bardzo niebezpieczne.

Powrót emigrantów.

„Dwieście tysięcy robotników płynie z Ameryki północnej do Europy“. — takie alarmujące wieści przyniosły dzienniki niemieckie. Cyfry są oczywiście przesadzone, a w każdym razie przewóz takiej liczby powracających emigrantów wymagałby kilku miesięcy czasu. Bądź co bądź jednak fakt niespodziewanego napływu ludu roboczego Stanów Zjednoczonych nie ulega wątpliwości, a dość wejść do poczekalni klasy III na dworcu krakowskim, aby się przekonać, że ta powrotna ludzka fala uderza potężnie i o nasze brzegi.

Przesilenie finansowe które Ameryka północna obecnie przechodzi, — stało się powodem niesłychanego nastroju w tamtejszym przemyśle. Trudno dokładnie ocenić rzeczywiste powody tego przejścia. Czy to jest wyborcza machinacja trustów amerykańskich, skierowana w pierwszym rzędzie przeciwko obecnemu prezydentowi Rooseveltowi, czy też konieczny rezultat niezdrowej gorączki spekulacyjnej której ulega Ameryka od lat kilku, w każdym razie następstwa są bardzo poważne i dotykają także Europę w dwóch kierunkach: przez nagły brak gotówki na rynkach pieniężnych, i nieprzewidziany napływ robotników sezonowych.

Powrót robotników jest niezawodnie, do pewnego stopnia ekonomiczną katastrofą. Przywożą oni wprawdzie po największej części oszczędności, które może pozwolą im przezimować spokojnie w kraju, ale zarobek bieżącego sezonu jest już dla nich stracony, a na wiosnę należy oczekiwać wśród nich groźnego niedostatku. Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób zatrudnić te siły robocze i pozwolić im przetrwać przesilenie, które jeżeli nie myli wszystkie oznaki, nie może się zbytnio przedłużać.

Chodziłoby zatem na razie o przygotowanie dla tej masy przybyszów zatrudnienia na większą skalę, któreby im pozwoliło przeczekać czas krytyczny, w razie potrzeby w lecie, powrócić do Ameryki, o ile tamtejsze stosunki unormują się na nowo. W zimie dostarczenie zarobku będzie naturalnie dość trudnem. W każdym razie nasze i śląskie kopalnie, tudzież nieliczne fabryki galicyjskie powinnyby skorzystać z napływu robotników już wyrobionych, i powiększyć produkcję, aby choć pewnej ich części dać zajęcie. Ale co dalej? Niema oczywiście innego sposobu tylko rozpoczęcie, gdy tylko pora pozwoli, — wielkich robót publicznych, mianowicie przy regulacyi rzek i budowie kanałów.

Nie rozbijajmy sobie tylko głowy o słynny ale cokolwiek fantastyczny kanał Dunaj, Odra, który w najlepszym wypadku należeć musi do odległej przyszłości, — ale dopilnujmy troskliwie, — aby budowę kanału łączącego Wisłę i Kraków z siecią pruskich dróg wodnych, — bardzo potrzebną i pożyteczną a w zasadzie już postanowioną, naprawdę rozpoczęto, — domagajmy się również, aby roboty około obwałowania Wisły rozpoczęły się odrazu na wielką skalę i dały zajęcie tysiącom robotników. W ten sposób nietylko uchronimy naszych wychodźców od biedy, — ale powstrzymamy ich od szukania roboty w Prusach co w obecnej sytuacyi byłoby niejako daniem pomocy hakatystom krzyżackim.

W każdym razie sprawa jest nagląca i wziąść ją powinny gorąco do serca zarówno władze krajowe, jak nasza delegacya w Wiedniu.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek N. M. P Loretańskiej. Julji pan. i męcz.; w środę Damazego.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 50, zachód przypada o godzinie 3 minut 39, długość dnia godzin 8 minut 7.

— **Nabożeństwo.** W kościele OO. Reformatów, przypada dnia 13 b. m. 200-rocznica objawienia się cudownego i miłosiernego Pana Jezusa i ustania od tej chwili morowego powietrza w roku 1707. Uroczystość ta obchodzoną będzie przez „Triduum“, które rozpocznie się nieszporami we czwartek o godzinie 5 po południu. Przez trzy dni codzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu od godziny wpół do 6, do 12 w południe. Codziennie o godz. 6, Roraty, o 8 i 9 Wotywa w kaplicy Cudownego Pana Jezusa, o godzinie wpół do 11 Suma, Nieszpory o godzinie 5 po południu.

W Katedrze na Zamku we czwartek w grobach królewskich Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Stefana Batorego.

— **Sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego.** Akademicki komitet dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, wydał do społeczeństwa polskiego odezwę, którą tu w streszczeniu podajemy:

Od szeregu lat żyje w społeczeństwie polskiem myśl, by prochy Juliusza Słowackiego przewieść do ojczyzny, aby po długich latach wygnania spoczęły wreszcie wśród swoich.

Idąc za tym powszechnym głosem, „Akademicki Komitet dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju“ od dziesięciu blisko lat pracuje bezustannie nad zgromadzeniem potrzebnego funduszu, by wreszcie urzeczywistnić to gorące pragnienie, wypełnić ten narodowy obowiązek.

Zbliża się najstosowniejsza ku temu pora, dzień setnej rocznicy urodzin wieszcza.

I teraz, gdy się zbliżamy już do celu, uważamy sobie za święty obowiązek, zwrócić się do całego społeczeństwa polskiego, aby zawyrokowało gdzie mają spocząć prochy „sternika duchami napełnionej łodzi“.

Co do nas, to pierwszą naszą myślą wprost instynktowym odruchem, było to, że Wawel i jedynie tylko Wawel jest tą świątynią godną, by przechować te najdroższe szczątki, że tylko tam, w tej „piastowej świetlicy“, winny spocząć drogie prochy.

Ale wyłoniły się inne pomysły. Jedni pragnęliby złożyć je wśród chmur, gdzieś na szczycie Tatr, inni w akademickim kościele św. Anny, inni wreszcie na Wawelu, ale poza obrębem Katedry.

Wobec tego zwracamy się dziś do całego społeczeństwa polskiego z pytaniem, gdzie złożyć te święte prochy. Niech każdy, komu imię Jego drogie, wypowie swe zdanie, niech się stanie wola całego Narodu.

A teraz zwracamy się jeszcze raz do wszy-

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że w handlu mym obecnie **Rynek gł. 32** zostaje **dział zabawkowy** na Gwiazdkę
bogato zaopatrzony w wszelkiego rodzaju zabawki, gry towarzyskie, dla każdego wieku po cenach bardzo umiarkowanych.
STEFAN PORĘBSKI, Kraków, Rynek gł. 32, dawniej Schultz.

stkich. Niech każdy spieszy z datkiem choćby najdrobniejszym, byleby wszyscy. Niech to wielkie dzieło ekspijacji, dzieło hołdu i wdzięczności, będzie czynem całego Narodu, wyrazem Jego uczuć i woli.

Odpowiedzi w sprawie ankiety prosimy nadsyłać na ręce „Akadem. Komitetu dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju", Kraków, Uniwersytet Jagiell., najdalej do dnia 1 marca 1908 r., poczem Komitet zebrawszy je w obszerny referat, opublikuje w dziennikach.

Pod tymże samym adresem prosimy o nadsyłanie datków na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego i budowę dlań grobowca.

Za komitet:

Wincenty Wysocki, sekretarz. *dr. Stefan Góra*, prezes.

— **III Wieczór klasyczny,** urządzony staraniem akad. Koła artystycz. rozpocznie się słowem wstępnem, które wypowie dr. Lucyan Rydel. Barwna i pełna życia i fantazyi komedja Arystofanesa budzi żywe zainteresowanie wśród publiczności. Punktem kulminacyjnym „Ptaków" będzie zapewne parafraza, wygłoszona przez Irenę Solską w roli słowika na tle muzyki. Sztukę ilustrować będzie muzyka C. Huberta H. Parsy, nad której przerobieniem na orkiestrę pracuje kap. I. N. Hock znany i ceniony kompozytor i kapelmistrz. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **„Towarzystwo prawnej ochrony podatników w Krakowie".** W poczuciu konieczności obrony przed nadmiernym uciskiem władz skarbowych zawiązało poważne grono obywateli samodzielne „Towarzystwo prawnej ochrony podatników w Krakowie" działające na Galicję zachodnią zupełnie niezawiśle od lwowskiego Towarzystwa tej samej nazwy, które utrzymuje tutaj jedynie agencyjne biuro.

Po otrzymaniu własnych statutów zatwierdzonych reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 28 listopada 1907, L. 145591 ukonstytuowało się Towarzystwo prawnej ochrony podatników w Krakowie na Ogólnem Zgromadzeniu odbytem dnia 7 b. m. Do Zarządu Towarzystwa wybrani zostali: prezes Włodzimierz Kodrębski właśc. dóbr, wice-prezes Adam Wiśniewski kierownik biura rachunkowego c. k. Tow. rolniczego, sekretarz Dr. Kazimierz Flis lekarz, członkowie wydziału: Leon Schwarz kupiec, Jan Skotnicki właśc. kawiarni, Eustachy Chronowski właśc. realności, Leon Schiller właśc. domu komisowego. Do komisji szkontrującej: Jan Maurizio właśc. cukierni, Dr. Ksawery Bobkowski sekretarz pow. Kasy oszcz. i Teodor Kotowicz likwidator Banku galic. Syndyk Dr. Mikołaj Gryziecki adwokat.

Celem Towarzystwa jest udzielanie swym członkom przez kwalifikowane organa fachowej a przy tem taniej porady i pomocy prawnej we wszystkich kwestjach dotyczących podatków pośrednich i bezpośrednich, należytości prawnych i stemplowych, opłat konsumcyjnych szynkarskich i cłowych, jednem słowem we wszelkich sprawach skarbowych a temsamem ochranianie ich za pomocą środków ściśle legalnych i w ramach odnośnemi ustawami dozwolonych przed niekorzystnemi następstwami, jakieby wskutek nieznajomości ustaw i przepisów skarbowych na siebie ściągnąć mogły.

Wpisowe na członka Towarzystwa wynosi 1 K. wkładka roczna 2 K. Informacji ustnych we wszelkich wyżej poszczególnionych sprawach udziela Towarzystwo członkom bezpłatnie.

Biuro Towarzystwa mieści się przy ul. Florjańskiej L. 10 I. p. godziny urzędowe od 9 do 1 przed południem i od 3 do 5 po południu.

— **Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.** W sprawie reformy ustawodawstwa górniczego odbyło się w izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie dnia 7 grudnia r. b. drugie zebranie ankiety. Obecnych powitał wiceprezydent Izby poseł Jan Kanty Fedorowicz. Przewodniczącym ankiety wybrano bawiącego w Krakowie radcę górniczego i posła do Rady Państwa p. Jana Zarańskiego.

Nadradca górniczy p. Józef Bocheński przedstawił zebranym wyniki prac subkomitetu, które obejmują zarówno postanowienia powszechnej ustawy górniczej jak i późniejszych nowel. Projekt subkomitetu poddano długiej ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. nadinspektor Hugo Kowarzyk z Jaworzna, dyrektor kopalni węgla w Sierszy Schimitzek, dyrektor Henryk Kowarzyk, Prof. Dr. Szajnocha, nadinspektor przemysłowy Kremer, inż. Uderski, radca Kwiatkowski, inżynier Hromek, Dr. Benis oraz przewodniczący.

Przyjęty z małemi zmianami przez ankietę elaborat subkomitetu, posłuży Izbie jako substrat przy wydaniu opinji o projektowanych zmianach ustawy.

— **Niewłaściwość.** Kiedy w niedzielę całe chrześcijańskie kupiectwo stosownie do życzenia Kongregacji i z własnego popędu przyłączyło się do uroczystego obchodu święta kupieckiego w Krakowie, znalazł się przecież kupiec p. W., który nietylko sam nie brał udziału w uroczystości, lecz nie uważał nawet za stosowne, sklep swój znajdujący się w Rynku (Linia A-B) zamknąć podczas uroczystego nabożeństwa. Nadto nie udzielił p. W. żadnemu ze swych pomocników ani praktykantów na czas nabożeństwa zwolnienia.

Tego rodzaju brak solidarności poczytać należy za smutny objaw. Postępowanie p. W. napiętnować należy tem więcej, że żądano odeń solidarności w uczczeniu pięć wiekowej tradycji, jako od kupca chrześcijańskiego i członka Kongregacji.

— **Walka z pijaństwem.** Na niedzielnym wiecu p. Jan S z y m a ń s k i postawił, jak donieśliśmy, rezolucję, żądającą zamykania szynków we wszystkie niedziele i święta. Ponieważ myśl ta przyjęta z zapałem przez zgromadzenie, jest szlachetna, rozumna i w dodatku praktyczna, ponieważ nasze szynki, których $^{9}/_{10}$ pozostaje w rękach żydów, są rozsadnikami wszelkich chorób, rozpusty i nędzy; przytaczamy przemówienie p. Szymańskiego w całości, jako doskonałe umotywowanie jego wniosku:

„Gdy bronimy naszych ludzkich praw, niczyjej pomocy nie odrzucamy, jako też w niczyją pomoc wierzyć nie możemy. Wierzymy bowiem w swoje własne siły i na nie tylko liczymy.

I obrona nasza uda się, nadzieje nasze ziszczą się, jeżeli zdołamy zjednoczyć do walki cały naród. To też słyszymy, że trzeba iść pomiędzy lud i uświadamiać go o grożącem położeniu, ale jednocześnie słyszymy o wielkich trudnościach podobnego uświadomienia, podobnej agitacji. Bo do ludu wiejskiego, do ludu roboczego trafić można jedynie tylko w niedziele i święta, ale niestety w dnie te znaczna część ludu naszego przebywa w szynkach, tam zaś wszelaki dostęp do rozumów i serc ludzkich jest zamknięty. A czyż lud, moralnie, materjalnie i fizycznie wyniszczony przez pijaństwo, jest w możności, jest w stanie skutecznie przeprowadzić jakąkolwiek walkę?

W wielkiej chwili podniesienia ducha narodowego, gdy wróg już nas dusić zaczyna, gdy my podejmujemy narzuconą nam walkę, zacznijmy ją od poprawy samych siebie, od wzmożenia potęgi moralnej narodu, a jego n i e z a t r u t y d u c h stanie się tą granitową opoką, o którą rozbiją się i rozprysną się wszelkie moce naszych wrogów i ich najpodlejsze ustawy!

Jednakże... w obecnej chwili... łatwo możemy się stać pośmiewiskiem naszych wrogów...

Bo gdy my tu, w ten uroczysty, świąteczny dzień uchwalamy nasz p r o t e s t, o ileż liczniejsze rzesze ludu polskiego, w tysiącach szynków marnują resztki, być może u tychże samych wrogów, krwawą pracą zdobytego grosza, zatracają swą narodową i ludzką godność.

Gdy uchwały nasze, być może posłużą za wzór do podobnych uchwał i protestów innych miast i gmin kraju, niech Wiec uchwali rezolucję, żądającą w sposób stanowczy z u p e ł n e g o i b e z w z g l ę d n e g o z a m y k a n i a s z y n k ó w w n i e d z i e l e i ś w i ę t a.

I stanie się to pierwszym, wielkim tryumfem nad wrogiem, a wrogiem najstraszniejszym, bo wewnętrznym; gdy go pokonamy, damy już sobie radę z wrogiem zewnętrznym.

W myśl powyższych wywodów imieniem Tow. młodzieży „Ethos" w Krakowie, gdyż jako delegat jego tu przemawiałem, stawiam następującą rezolucję:

„Wiec obywatelski w sprawie gwałtów pruskich odbyty dn. 8 grudnia 1907 r. w Krakowie w sali Rady miasta wzywa odnośne władze do zupełnego zamykania szynków w niedzielę i święta."

— **Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży** urządzana przez Tow. im. Kraszewskiego odłożona z powodu śmierci Stanisława Wyspiańskiego, odbędzie się dnia 12 stycznia 1908 r. w sali hotelu Saskiego. Bilety zakupione poprzednio ważne są na ten dzień. Program zabawy pozostaje niezmieniony.

— **Loterja fantowa** na cele Domu Stowarzyszenia nauczycielek, która się odbyła dnia 1 b. m. w Starym Teatrze odpowiedziała wszelkim oczekiwaniom, przyniosła bowiem czysty dochód w kwocie 2059 kor. 10 h. Dochód brutto wynosi 2.818 kor. 59 h. Wydatki: sala, oświetlenie, muzyka, służba, druki, portorja i t. p. 759 kor. 49 h.

Za tak świetny wynik wyrażam w imieniu Wydziału najgorętsze podziękowanie wszystkim Paniom, które przyjęły współudział w urządzaniu loterji, a przedewszystkiem przewodniczącej Komitetu p. prezydentowej Leowej, niemniej wszystkim ofiarodawcom oraz Publiczności, która wypełniła po brzegi salę Teatru, stwierdzając wymownie, że cele Stowarzyszenia znajdują silny oddźwięk we wszystkich bez wyjątku sferach naszego miasta. Najlepszym objawem tego było przybycie komendanta korpusu J. E. v. Steinsberga z małżonką komendanta J. E. v. Brzeska, p. delegata Fedorowicza i wielu wybitnych osobistości.

Joanna Pogonowska, prezesowa Stow. nauczycielek.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

— **Echa wyborcze.** Podczas ostatnich wyborów do Rady państwa w Brzesku agitacja ludowców przeszła granice już nietylko przyzwoitości, ale nawet granice, zakreślone ustawą karną. Zaszedł tam następujący wypadek.

Do sali, w której odbywały się wybory pod przewodnictwem ks. Jakóba Oleksego, proboszcza w Brzesku, wpadł Dr. Bernadzikowski w towarzystwie Macieja Habryły i innych zwolenników swej partji i zarzucił ks. Oleksemu nadużycia wyborcze, popełnione rzekomo przez wrzucenie napisanej własnoręcznie i bez niczyjego polecenia karty głosowania do urny. W zarzucie tym dopatrzył się Prokurator państwa przekroczenia z par. 312 uk. Podczas rozprawy sądowej, która odbyła się w dniu 7 b. m. cały szereg świadków stwierdził stanowczo niewinność ks. Oleksego i czystość wyborów, jakoteż fakt obrazy, a dążeniem obrońcy, adwokata D-ra Jana Jakubowskiego było tylko stwierdzenie dobrej wiary u D-ra Bernadzikowskiego. Po wniosku funkcjonarjusza Prokuratorji państwa na zastosowanie ustawy, zabrał głos adw. Dr. Leopold Caro imieniem ks. Oleksego jako strony interesowanej prywatnej i stwierdzając zupełną czystość wyborów domagał się uznania winy oskarżonych. Zadaniem jego było zbić twierdzenie obrońcy, jakoby na D-rze Bernadzikowskim, jako na jednym z menerów politycznych stronnictwa ludowego ciążył obowiązek polegania na każdej informacji członka stronnictwa i identyfikowania się z jego zarzutami.

Na gwiazdkę! 131 lat istniejący magazyn zabawek, lalek, gier towarzyskich, koni na biegunach itd. pod firmą

C. SZCZURKOWSKI, KRAKÓW, GRODZKA 2.

(Dawniej Bruno Hahn)

Poleca wiele nowości po bardzo niskich cenach.

Zauważyć przetem należy, że adw. Dr. Jan Jakubowski uważał za swój obowiązek podnieść lojalność strony przeciwnej, która stojąc na stanowisku zasadniczym uznania winy, prosiła o jak najłagodniejszy wymiar kary.

Z całej rozprawy widocznem było, że Maciej Habryło nawówiony przez zauszników i naganiaczy ludowców oddawszy swój głos w sposób zupełnie legalny, w kwadrans później kłamliwie zarzucił ks. Oleksemu szacherstwo wyborcze. Sędzia karny uznając zupełną czystość wyborów i niesłuszność zarzutów podniesionych przez oskarżonych przeciw ks. Oleksemu, zasądził Macieja Habryłę na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę i poniesienie kosztów postępowania karnego, zaś D-ra Bernadzikowskiego uwolnił od winy i kary, motywując swój wyrok tem, że Dr. Bernadzikowski z zarzutem swym nie zwrócił się wprost do ks. Oleksego, lecz do komisarza rządowego, mającego stać na straży czystości wyborów.

Od wyroku powyższego wniósł funkcjonarjusz Prokuratorji państwa odwołanie tak co do uwolnienia D-ra Bernadzikowskiego jak i co do zamienionej Habryle kary aresztu na grzywnę.

Telegramy.

Z PARLAMENTU.

WIEDEŃ. Izba poselska prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad nagłością wnioskow w sprawie ugody.

Ks. Liechtenstein oświadcza, że partja chrześ.-społecz. głosować będzie za nagłością, nie prejudykując swego stanowiska w dyskusji merytorycznej. Ale powaga Izby wymaga, aby ugoda nie została w drodze nieparlamentarnej załatwioną.

Pos. Fresic oświadcza, że Chorwaci nie mogą głosować za ugodą, nawet gdyby ona była połączoną z największemi korzyściami politycznemi, ponieważ oznaczałoby to dobrowolne uznanią systemu dualistycznego, który w Austrji Chorwatów germanizuje, a na Węgrzech madziaryzuje. Oświadcza, że w chwili, kiedy bracia w Budapeszcie prowadzą podziwienia godną walkę z Azjatami barbarzyńskimi, gwałcącymi ich prawa nie może się zachowywać biernie. Mowca zarzuca innym stronnictwom słowiańskim, a także i Polakom, że nie popierają Chorwatów w tej walce o wolność. Wobec groźby absolutyzmu w Chorwacji mowca ostrzega minist. wojny, aby armji nie wysełał przeciw Chorwatom, temu najwierniejszemu i najwaleczniejszemu narodowi monarchji. Mowca apeluje do wszystkich narodów o poparcie Chorwatów w ich walce. Uznaje szczere zamiary prezyd.-minist. i wierzy w jego przyrzeczenia co do ustępstw językowych na rzecz Chorwatów, ale nikt nie może gwarantować, że po przyjęciu ugody, obecny prezydent minist. jeszcze długo pozostanie na swem stanowisku. Wobec tego kończy mowca. Chorwaci głosować będą przeciw ugodzie.

Dr. Kramarz oświadcza imieniem czeskiego Związku narodowego, że głosować będzie za nagłością. Czyni to jednakże z prawnem zastrzeżeniem, w którem wywodzi, że ustawodawstwo z r. 1867 przyszło do skutku tylko przy wyraźnym proteście zastępców narodu czeskiego, który jest zdecydowany i nadal walczyć za takiem ukształtowaniem prawno-państwowych stosunków monarchji, by one odpowiadały historycznym podstawom państwa austrjackiego. Z tem zastrzeżeniem posłowie czescy wstępują w rokowania nad ugodą, ze względu na materjalne interesa narodu, które przez przedłożenia ugodowe na 10 lat zostaną uregulowane w sposób wprawdzie nie zupełnie zadawalająoy ale przecież korzystny.

Dr. Lecher oświadcza. że ugoda jest pod względem gospodarczym dobrą, pod względem finansowym dostateczną, pod względem struktury politycznej jednakże oznacza zwrot ku drodze politycznej separacji obu państw. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwa, jakieby za sobą pociągnęło utrzymanie istniejącego stanu wzajemności. Mimo wszelkich braków w ugodzie oświadcza się za nią. Mowca ubolewa, że w przedłożeniach ugodowych kwestya wojskowa nie została uregulowaną. Delegacye są czystą komedją, ponieważ najważniejsze prawo parlamentu, rozstrzyganie w sprawach wojskowych jest iluzoryczne. Mowca odpiera twierdzenie, jakoby obecna Izba ludowa nie była zdolną do pracy i podnosi, że właśnie obecny parlament wytrzymuje najsilniejszą próbę. Dom Habsburgów powinien być świadomy tego, że wierną i pewną podstawą przyszłości dynastji i państwa jest właśnie zadowolenie ludzi. (Okl.)

Pos. Ivanisevicz (Chorwat) oświadcza się przeciw ustawie.

Pos. Pogacnik oświadcza imieniem klubu słoweńskiego, że w interesie parlamentarnego załatwienia ugody głosować będzie za nagłością i meritum ugody.

Dr. Adler oświadcza, że socyaliści głosować będą za nagłością, chociaż ich sąd o ugodzie nie zmienił się. Ale tak samo, jak socyaliści nie chcą obejmować odpowiedzialności za ugodę, tak też nie chcą ponosić odpowiedzialności za nieparlamentarne załatwienie ugody. Pragniemy, aby ten parlament ludowy nie padł ofiarą obstrukcyi.

Dr. Głąbiński złożył następujące oświadczenie: Koło polskie będzie głosowało za nagłością wniosku. Zbytecznem byłoby, po wywodach mowców poprzednich, uzasadniać jeszcze bliżej nagłość ugody. Muszę jednakże stwierdzić, że my mamy specyalnie jeszcze osobną przyczynę przyspieszenia obrad Izby. Obstajemy bowiem przy tem, aby Sejm galicyjski jeszcze przed upływem swego okresu prawodawczego był zwołany (Potakiwania u Polaków). abyśmy byli w stanie w Sejmie uchwalić reformę wyborczą na podstawach demokratycznych opartą. (Oklaski u Polaków). Zależy więc od rządu, a po części także od Izby, pomódz nam przy tem. Spodziewamy się, że Sejm też istotnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zostanie zwołany. (Oklaski u Polaków).

Po przemowie pos. Prodana obrady przerwano i posiedzenie o godzinie wpół do 10 wieczorem zamknięto; następne dziś o godzinie 11 przed południem.

Z SEJMU RZESZY.

BERLIN. Na porządku dziennym stoi ustawa o stowarzyszeniach.

Sekretarz stanu dr. Bethmann-Hollweg wywodzi, że w sprawie wydania ustawy o stowarzyszeniach polecono wydanie gwarancji wolności zgromadzeń, jego zdaniem jednakże przez to nie stworzy się żadnej wolności. Projekt ma raczej usunąć wszelkie zbyteczne policyjne ograniczenia. Rząd pracował uczciwie i szczerze nad tem zadaniem. Poszczególne państwa związkowe przedstawiły w wielu kierunkach swe życzenia, tosamo powinny także uczynić stronnictwa. Wielką trudność sprawiło ustanowienie wieku dla osób młodocianych. Kto młodzież kocha musi pragnąć by nie wychowywała się ona pod wpływem nienawiści klasowej, tylko wolności i w atmosferze narodowej. Udział nie dojrzałych, młodych ludzi w dyskusjach politycznych nie byłby dla nich z korzyścią. Dozór i rozwiązanie zgromadzeń, ma według projektu przypadać kierownikowi zgromadzenia, a w drugiej linii dopiero urzędnikowi. § 7 w sprawie postanowień językowych omawiała prasa namiętnie, ale przecież — powiada — jesteśmy państwem narodowem, a nie państwem narodowości. W armii jest niemiecki język. językiem urzędowym, władze polityczne, korporacje i gminy urzędują po niemiecku, Czy jest to zatem wyjątkiem, że ustawa postanawia także język niemiecki dla zgromadzeń? aby Niemiec, jeżeli publicznie przemawia mówił po niemiecku? Czy nie byłoby błędem, gdybyśmy tego nie uczynili właśnie wobec namiętnych ataków, które występują ze strony Polaków (głosy u Polaków „nie“ oklaski na prawicy) Mowca bardzo dobrze wie że Niemcy za granicą są często nielubieni, którzy swą niemieckość w sposób prowokacyjny podnoszą. Ale zupełnie odmienną od tego szowinizmu jest świadomość honoru narodowego (Głosy bardzo słusznie). Nie z dumy wskutek odniesionych sukcesów, nie z pogardy dla obcych. ale dla zapewnienia własnego bytu doszliśmy do tego postanowienia. Na wyjątek z paragrafu 7 mogą władze krajowe zezwolić tam gdzie przy międzynarodowych urządzeniach istnieje tego konieczność, tam gdzie użycie obcego języka nie popiera dążności wrogich dla państwa niemieckiego. Minister zakończył: Badajcie surowo, ale sprawiedliwie i życzliwie.

Pos. Dietrich (kons). uważa projekt za odpowiednią ustawę do jednolitej ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach i wnosi przekazanie jej komisji, złożonej z 21 członków.

Pos. Friemborn (centr). wnosi przekazanie komisji z 28 członków parag. 7 projektu jest zupełnie nie do przyjęcia. Zrównanie kobiet z mężczyznami jest niewątpliwie postępem. Obcokrajowcy mają być w niej zupełnie bez prawa. Według paragrafów o rozwiązaniu zgromadzeń i innych postanowień bardzo wiele zależy od interpelacji, Należy dać pewną gwarancję dla kwestji zażaleń.

Dla posłów z południowych Niemiec ustawa ta jest niemożliwą do przyjęcia. Prawo języka ojczystego jest prawem świętem, któ́re nie powinno być zawisłem od samowoli policyi; byłoto niegodnem państwa kulturalnego i prawnego. Ustawa szkodzi powadze Niemiec za granicą, jest ona ustawą wyjątkową najgorszego rodzaju: okrucieństwem jest wydzierać narodowi język. Wszyscy, którzy dotąd swój honor utrzymali czystym, powinni się skupić celem odrzucenia § 7.

Pos. Sievers (nar. lib.) oświadcza, że projekt uwzględnia wiele życzeń wyrażonych w ciągu lat i oznacza postęp, zwłaszcza co do stanowiska kobiet, jako też pod względem ograniczenia prawa rozwiązywania zgromadzeń ze strony policyi. § 7 nie dotyka wcale języka ojczystego. Tam, gdzie język obcy ma być użyty w celach wrogich dla Niemców, rząd musi mieć środki do zwalczania go. Niektóre surowe przepisy policyjne można w komisyi jeszcze zmienić.

Pos. Heine (soc.) oświadcza, że ustawa przynosi kilka poprawek, jednakże ogromną ilość pogorszeń.

Przez zakaz językowy polscy robotnicy staliby się zupełnie wyjętymi z pod prawa i to właśnie odpowiada życzeniom wielkiego przemysłu. Nie powinno się honoru narodu takiemi niesprawiedliwościami plamić. Stosunki dopiero wówczas się zmienią, gdy się uda specyficznie północno-niemieckiego ducha nietolerancyi i nienawiści pokonać. (Oklaski u socyalistów, Polaków i centrum.)

Na tem obrady odroczono do dzisiaj.

ZE SZWAJCARSKIEJ RADY ZWIĄZKOWEJ.

BERNO SZWAJCARSKIE. Rada związkowa przedłożyła zgromadzeniu związkowemu wniosek, aby żądanie w sprawie zakazu używania absyntu poddano pod głosowanie ludowe; zarazem poleciła odrzucenie tego żądania.

TRZĘSIENIE ZIEMI W KATANII.

RZYM. Onegdaj o godz. wpół do 11 w nocy z kilku miejscowości prowincyi Katanii nadeszły wiadomości o trzęsieniu ziemi. W niektórych miejscach zawaliły się domy. Dotąd nie wiadomo, czy były ofiary w ludziach.

NADESŁANE.

Karmiące matki

które same karmią swoje niemowlęta, nabierają zdumiewająco szybko nowych sił i ochoty do życia przez zażywanie Emulsyi SCOTT'A **Emulsia SCOTT'A** jest smaczną, pobudza apetyt i trawienie,

wzmacnia zdrowie



i cały organizm. Równocześnie wywiera jednak na małe niemowlę jaknajlepszy wpływ, czyni je rzeźkiem i różowem; podwójna uciecha dla kochających rodziców.

Prawdz. tylko z tym znakiem rybaka, jako znakiem gwar. wyrob. Scotta.

Cena oryg. flaszki 2 korony 50 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Fabryczny skład lalek i zabawek dla dzieci

PLAC MARYACKI 2

poleca wielki wybór lalek-zabawek dla dzieci koni na biegunach itp. po cenach konkurencyjnych.

Od 1 do 15 grudnia br. ceny zniżone.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszye i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Północno Niem. Lloyd w Bremie,
(Norddeutscher Lloyd)
Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i S-ki
W KRAKOWIE
otrzymała na skład główny dzieło
Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie
pod tytułem:
Studya Społeczne
w 8-ce, str. 404.
Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Raiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego. — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacya rolników. — Prawa sługi. — :: :: Pomoc prawna :: ::
CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPANSKA L. 11

KTO NA GIEŁDZIE
chce zdobyć większe korzyści, lub powetować dawniej poniesione straty, kto każdej chwili pragnie być znakomicie poinformowany, na podstawie długoletniego fachowego doświadczenia, kto także przy większych spekulacyach
swoje ryzyko ściśle ograniczyć
pragnie, niechaj się zwróci załączając markę na odpowiedź pod adr: Informationsabteilung der „Fortuna", Wien, I., Mölker-



KANARKI harcyńskie
poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta"** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym. melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
KRAKÓW, ulica Stolarska 1. 13.

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika
firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.
jest i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.
Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.

Nr ins. 52.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

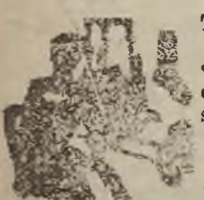
Środa, dnia 11 grudnia 1907 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Skóry różnego gatunku i przybory szewskie, obuwie, kapy na łóżka, stoły, stołki, lampy, papier, półki, waga decymalna, zegar pendułowy, poduszki, umywalnia, szafki nocne, kredens, obrazy, serwisy porcelanowe, garderoba używana, maszyna do szycia, firanki, klosze, bekesza, etażerka, trymutka, kartki zastawnicze, zegarek złoty męski, pierścionek złoty, para kolczyków złotych, kubki, cukierniczki, widelce i noże ze srebra.

Kraków, dnia 9-go grudnia 1907 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkoov nabrezi 6—194. 1070

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach

dzieła wydane pod redakcyą F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii"

Wobec stałej emigracyi Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów. — Cena 2 kor.

O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:

Geografia i statystyka.—Wskazówki dla emigrantów.—Emigracya i kolonizacya.—Obyczaje i prawa.—Opis stanów i ich stolic.—Stan rzemiosł.- Zawody wyzwolone, nauka i sztuka.—Handel polski i przetwory produktów na miejscu.—Rośliny użytkowe.—Przewodnik po stolicy Brazylii.—Regulaminy kolonizacyjne.—Zakończenie.

„Słownik portugalsko-polski"

poprzedzony krótką gramatyką. Cena 7 kor.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznajomość języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierający 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW! WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Prawn. zastrzeż. Każde naśladownictwo karne!



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Pregrada** bei **Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

Sery deserowe Camembert

w pudełkach drewnianych, po **50 halerzy** za krążek

Sery twarde Groyer podobne do Ementalerów po **1·60 kor.** za kg. wraz z opakowaniem.— Przy większym odbiorze opust.

Wysyła za zaliczką:

Zarząd Serowni X. Czartoryskiego w Szówsku

poczta i stacya **Jarosław.**



Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski

poszukuje

praktykanta

z ukończoną V lub VI klasą gimnazyalną lub realną.

Zgłosić się osobiście.

Tanie czeskie

PIERZE!



5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy.

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami

notarjalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw

kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów.

Stały i pewny zarobek 20-30 koron tygodniowo



może mieć każdy, bez względu na wiek i płeć, kto wyuczy się pracować na opatent.w. pląskiej maszynie do pleceenia „Slavia" Dokładna nauka za darmo; na żądanie także w domu. Gotowe wyroby przyjmuje do odsprzedaży

LIBAL i S-ka

zarejestrow. towarzystwo handlowe we LWOWIE, ul. Kochanowskiego 39-16. Żądajcie prospektów.

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

zawiadamia, że

zamówienia na święta

dla prowincyi i miejscowych przyjmowane będę tylko do

18-go grudnia.

HALKI

półwełniane.

Praktyczna, trwała i ciepła materya. — Przy odbiorze 1 pakietu poczt., 6—7 sztuk zawierającego, opłatnie do każdej poczty. Ciemno-szare z bordiurami sztuka à —.70 zlr., w ciemną kratę sztuka à —.78 zlr., najpiękniej barwione, w pasy sztuka à —.88 zlr, angielskie halki Croise prawdz. barwione à 1.10, 1.15 zlr., z haftowanemi bord urami à 1.30. 1.35 zlr. wysyła

Jakób Brady

Export spódnic Ingrowitz (Morawy).

Próbne zamówienie 6—7 szt., przekona każdego o taniości.

Refosco

znakomite, ciemno-czerwone słodkie wino deserowe . K 7·80
Wino cypryjskie (złoto-żółte . „ 7·40
Lacrimae-Christi . . . . „ 8·60
Madeira, mocne, żółte . . „ 10·60
Malaga, brunatno-czerwone . „ 9·—
Rum Jamaika . . . . . „ 14·—
Cognac bardzo dobry . . „ 12·—

za każde około 4 litry. Baryłki wraz z odpowiedniemi etykietami wysyła opłatnie za pobraniem

R. Maiti, Capodistria.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; w Krakowie: u Reima i Sp., Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. drogueria Szewska, Fr. Zopotha drogueria Sienna Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2. (1382



Od 30 lat prowadzę w Magazynie znakomite 2 gatunki **Ceylon-Indyjskich Herbat : Darling** po K. 1.30. — **Gonar** po K. 1.70 za ćwierć funta Netto, które się poleca. Import wprost z Ceylonu.

MIODY

wyborne, czyste pszczelne i naturalne. Miód patoka blaszanka 5 kg 6 kor. Miód do picia stołowy gąsiorek 4 l. 5.80 kor. Miód do picia à la Malaga gąsiorek 4 l. 6.40 kor. Beczkami znacznie taniej. Wys. opł. za zal. cały rok: „Export miodu" Denysów.

Przyjmuje się wszelkie **Przepisywania** w języku polskim, niemieckim i francuskim. Zgłoszenia pod **S. S.** do Administr. „Głosu Narodu".

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Drukarnia domowa

Każdy sam dla siebie drukarzem.



Z obok wyszcz. odmianami, może każdy natychmiast drukować. Karty wizytowe lub adresowe, zadomaiwienia, cyrkularze, urzędowe doniesienia zaproszenia na zebrania itd. Jedno ustawienie umożliwia 1000 odbitek. Ceny z wszelkimi przyborami:

65 liter K 1·—		255 liter K 4·80	
90 „ „ 1·40		354 „ „ 6·—	
120 „ „ 2·—		468 „ „ 7·20	
140 „ „ 2·40		650 „ „ 10	
211 „ „ 4·—		809 „ „ 12·	

Eleg. met. pudełka zaw. trwa[illegible] poduszkę do farby, 1 met. opraw[illegible] na lit. i 1 szczypce. **J. Lewinson,** fabrykacya pieczęci. — Tel. 12179. WIEN, I/76, Adlergasse 12. Zastępcy poszukiw. Cenniki gratis.

KAWY

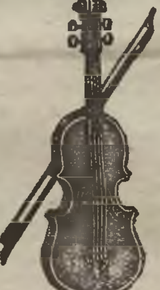
najlepszej jakości wysyła opłatnie za zaliczką

4½ kg.	gat. I	K 10·60	
4½ „	„ II	„ 12·80	
4½ „	„ III	„ 14·20	
4½ „	„ IV	„ 15·80	
4½ „	„ V	„ 17·—	

handel pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych

Brüx nr. 477

(Czechy). Skrzypce szkolne po kor. 4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40. Cytry, Harmonje itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** (1585

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej

Trąbce samogrającej



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. K. 2.50, 3 szt. K. 7, trąbka w najlepszem wykończ. z najlepszym głosem K. 3.60. Wysyłka za zaliczką lub poprzednie nadesłaniem pieniędzy przez

Hannsa Konrada Dom ekspedycyjny towy instrumentów muzycznych w **Brüx** nr. 710 (Czechy). Bogato ilustr. Cennik z przeszło 3000 ry[cin] gratis i franko. [1

Bobrowe bōa

z zarękawkiem, z prawdziwego [bobra] tra, mało używane jest bardzo tanio do sprzedania — ul. Filipa l. 14 piętro drzwi obok schodów. (1

Kilka obrazów (premij Przyj. S[ztuk] Piękn.), do sprzedania. Wiado[mość] ulica Długa l. 44, parter na p[rawo].

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.